Nr. 94. Czwartek, 24 Kwietnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Lwów 23 kwietnia 1919.

Sukcesy pod Lwowem.

Wojska nasze postępując w pościgu za nieprzyjacielem zajęły Nawaryę, folwark Hajec, Maliczkowice, Nagórzany, Sołonkę wielką i małą, Zubrzę, oraz Pasieki zubrzyckie.

Regulacya waluty w obronie przedwojennych wartości.

Napisał

Franciszek Sypowski

Radca wyższego Sądu krajowego (Wieliczka).

Uchwalona przez Sejm Walny ustawa o stemplowaniu nowych znaków pieniężnych w Polsce w obiegu będących, ogłoszona pod L. 245 w Dzienniku praw Państwa Nr. 27 z dnia 29 marca 1919 z wielkiem zadowoleniem powitaną być winna przez ogół obywateli, albowiem jest ona pierwszym krokiem na drodze sanacyi stosunków społeczno-ekonomicznych. Ponadto daje nam ta ustawa świadectwo już w pierwszym artykule, że Sejm Walny z celami publicznymi Rzpltej łączy interes prywatny jej obywateli i tych posiadaczy pieniędzy, którym użyczono bezpiecznego schronienia pod opieką Państwa. Duch dziejów Polski wyraził się tu w swojej tolerancyi, nie bacząc na ujemne wrażenie u swoich i obcych, które przez to, powstać może, iż przyznano się w tej ustawie (art. 1 i 4) do braku łatwego wewnątrz Państwa spieniężenia powszechnej pożyczki polskiej.

Wypada nam więc zastanowić się nad przyczynami tamującemi powodzenie tej pożyczki, a zarazem zwrócić uwagę sfer rządowych na pozostałe z czasów wojny szkodliwe wpływy wojennej gospodarki finansowej państw zaborczych, które należałoby przedewszystkiem sparaliżować, aby nowej walucie polskiej przygotować zdrowy i oczyszczony grunt dla skarbowości państwowej.

(I.). O ile nam wiadomo, Rząd polski dotąd w żadnym dekrecie, ani też w powołanej ustawie o stemplowaniu znaków pieniężnych nie dał najmniejszego wyrazu dla zaznaczenia różnicy wartościowej między przedwojennymi walorami pieniężnymi a funduszami w czasie wojny nabytymi. To też — zdaniem naszem — pierwsza powszechna polska pożyczka państwowa z r. 1918, dlatego nie dała dotąd pożądanych wyników, że nie poczyniono ze strony Rządu polskiego żadnych kroków celem odróżnienia kapitałów w czasie wojny lekko zdobytych od kapitałów i oszczędności przed wojną zapracowanych i uczciwie nabytych. Jak słychać, jest mnóstwo ludzi, którzy nie chcąc narazić swych funduszów złożonych przed wojną w bankach i kasach oszczędności lub ulokowanych przed wojną w dobrych papierach wartościowych na pomieszanie w pożyczce polskiej z kapitałami podczas wojny łatwo zdobytymi, wstrzymują się od nabywania asygnat pożyczki polskiej. Opierają się bowiem na zapatrywaniu, że przedwojenne ich fundusze, jako nabyte wówczas, kiedy banknoty wydawano wedle zapasu złota, nie mogą być stawiane na równi z funduszami zdobytymi w czasie wojny, kiedy wydawano banknoty bez jakiegokolwiekbądź podkładu szlachetnego kruszcu, że więc pierwsze nie powinny nic tracić na wartości przy zmianie waluty, podczas gdy drugie muszą uledz znacznej redukcyi choćby 25 prc. lub niższej. Zapatrywanie całkiem słuszne.

Dlatego Rząd polski powinien zarządzić zeregestrowanie majątków i kapitałów w czasie wojny zdobytych celem odróżnienia ich od tych, które przed wojną były nabyte. Cel ten uzyska się w części przez ostemplowanie papierowych znaków pieniężnych w obiegu będących. Skoro jednak to ostemplowanie dotąd nie nastąpiło, a wielu nabywających lub chcących jeszcze nabyć asygnaty pożyczki polskiej przeznacza na to fundusze i oszczędności w bankach i kasach złożone, należałoby postarać się o takie zarządzenie, aby owe banki i kasy oszczędności wykazywały na podstawie swych ksiąg, że podpisujący pożyczkę polską wydaje fundusze złożone przed wojną lub też dopiero w czasie wojny w nich ulokowane.

Wszelkie majątki w czasie wojny i obecnie nabyte, a więc także i nieruchomości, powinny być spisane i wykazane w celach redukcyi wartości lub obłożenia ich specyalnym podatkiem, którby uchodził za rodzaj konfiskaty zdobyczy wojennej na rzecz Państwa. Da się to łatwo wykonać wedle wpisów w księgach gruntowych i bankowych.

Zarządzenia, o których mowa będą miały także niesłychanie korzystny wpływ na wstrzymanie dalszych postępów lichwy, paskarstwa i podbijania cen wszelkich rzeczy oraz cen robocizny. Dla uzdrowienia stosunków społeczno-ekonomicznych należy się domagać wydania tych zarządzeń. Nadmiar krążących banknotów, wydanych bez podkładu złota i srebra, działa bowiem szkodliwie na fundusze dawniej uczciwie zdobyte, jak powódź szalejąca po łanach uprawnych i dlatego powinny one być zregestrowane i w pewne tamy ochronne ujęte.

Takie szranki ochrony funduszów uczciwego pochodzenia koniecznie są potrzebne dla podniesienia etyki społecznej, dla zaznaczenia, że nowe Państwo Polskie potępia wszelką spekulacyę dla wzbogacenia się pewnych bezsumiennych warstw, kosztem ludzi gardzących podejrzanemi aferami gospodarczemi i łatwemi sposobnościami obdzierania całych mas ludności. Gdyby majątki podczas wojny zdobyte przez różnych aferzystów w sposób — ogólnie a oględnie mówiąc — daleki od uczciwości, zaś przeważnie w sposób zbrodniczy (oszukańczy wyzysk, lichwa, paskarstwo, grabieże, kradzieże i uczestnictwo w nich, bezprawne rekwizycye za bezcen, sprzeniewierzenia, fałszywe rachunki zakupna w intendanturach, przekupstwa i łupiestwa wojskowe i t. d.) miały mieć w nowo powstałem Państwie Polskiem równy walor z majątkami przez innych uczciwych i sprawiedliwych obywateli uczciwie przed wojną nabytymi, stanęłaby moralność publiczna nad przepaścią. Nastąpiłoby uświęcenie korupcyi, rabunku i gwałtu, jakim jest każda wojna, stałoby się to nagrodą za występki lichwy i przekupstwa, oraz byłoby strasznem naigrawaniem się z nieprzeliczonych ofiar wojny, jakie co krok spotykamy, tak między inwalidami wojskowymi, jak i między cywilną ludnością.

Liczne rzesze inteligencyi, stojącej od dawna i teraz na straży wszelkiej uczciwości i moralności, dalej tłumy pracowitych sług i oszczędnych robotników, składających do kas ciężko przed wojną zapracowane drobne oszczędności, doznałyby zbyt ciężkiej kary za swe życie uczciwe.

Dla przykładu pozwalamy sobie przedstawić niektóre smutne położenia pewnych warstw tej ludności, wywołane przewrotem gospodarczym, oraz bezwzględną rabunkową polityką rządów wojnę prowadzących. Mamy krocie osób i rodzin utrzymujących się z renty, t. j. z odsetek od kapitałów ulokowanych w kasach oszczędności i bankach, w papierach wartościowych i na hipotekach majątków nieruchomych. Mnóstwo takich rentierów powstało na wiele lat przed wojną wskutek pozbycia majątku nieruchomego, czy to z powodu chwilowej choroby i niemożności pracowania na majątku, czy z powodu przeniesienia się do miasta dla edukacyi dzieci, lub objęcia urzędu, czy też wreszcie z innych przyczyn.

Roczne odsetki pobierane przez nich od kapitałów n. p. w kwotach po 4.000 do 10.000 koron mogły wystarczyć przed wojną na ich utrzymanie. Atoli po wybuchu wojny niejeden z tych poczciwców a zwłaszcza liczne wdowy popadły przez straszną droży-

JERZY TURNAU. 45)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Masz racyę Lusiu. Ale lecę zaraz do Izy i wszystko się wyjaśni.

— Nie fatyguj się...

— Alei...

— Żadne „ależ“ Ledziu, bo to już zapóźno. Chociażby Raszyńska sama przyszła zaprosić — to przecież na cztery dni przed zabawą się nie zaprasza. To poprostu afront!

— Ależ dla Boga! Lusiu! Zaręczam ci, że to tylko nieporozumienie, to się wyjaśni. Przecież dla tak przypadkowego zbiegu okoliczności, nie będziesz psuć wszystkiego! Lusiu! Tak doskonale nam idzie z Romciem!

— Na mnie nie zwalaj moja Ledziu, bo to twoja Iza wszystko zepsuła. — Zresztą niech Iza zaraz przyjdzie, to może Andzia da się przekonać.

— No, widzisz moja droga! Idę na Królewską i ręczę ci, że wszystko będzie dobrze. Poczciwa Iza, — onaby swojemu adwokatowi nie chciała przykrości zrobić, a cóż dopiero wam!

Wypadła, szybkim krokiem zbiegła ze schodów i kazała się zawieść do Raszyńskich. Znała swoją przewagę nad łagodną Izą i odrazu zaczęła ją gromić.

— Moja Izo, nie rozumiem, co ci zawiniły panie Sobiesławskie?

— Dlaczego? Co się stało? — lękliwie odrzekła hrabina Raszyńska. W jej dobrych, nieco zezujących oczach widać było przestrach, żal.

— Jakto, co się stało? Mówiłam ci, że przyjdą, matka z córką, przyszły, oddały karty wizytowe, a ty aniś nie oddała wizyty, aniś ich nie zaprosiła na ten wasz bal. Cały świat prosicie, tylko ich nie! Przecież to afront! I za co?

Biedna Iza ściskała swe skronie i boleśnie zamykała oczy.

— Ach Boże! moja głowa! Jadwisia mi chorowała!.., zmieniałam nauczycielkę,..

— No, widzisz Izo... Ja im mówiłam, że to nieporozumienie.

— Czy te panie czują się tem dotknięte?

— Jakżeś chciała? *Tout ce qu'il a de plus offense!*

— Boże mój! Ależ ja nie miałam chęci je obrazić. Taka miła ta pani Sobiesławska! Jak to naprawić Ledziu?

— Niewiem, czy się da — przecież na cztery dni przed balem nikogo się nie zaprasza.

— Przynajmniej im oddam wizytę, zaraz dziś.

— Dobrze Izo. Ale proszę cię, staraj się usilnie je zaprosić.

— Myślisz, że im na tem balu zależy?

— Im nie, ale mnie, *ma chère*. Skoro już tak pytasz, to ci powiem, ale to sekret, mój Romeo ma się ku pannie Sobiesławskiej. Ma zupełnie poważne zamiary!

— Ach tak!? Nic nie wiedziałam! I ja byłabym to popsuła moją niezdarnością, moją bałamutną głową! Moja Ledziu, wszystko zaraz naprawię, dziś tam będę.

— A gdybyś ich nie zastała, to napisz zaproszenie.

— Napiszę!

— Tylko moja Izio droga, napisz ciepło, serdecznie, jak ty to umiesz!

— Zrobię, Ledziu, jak każesz. Naprawię to z pewnością. A może je zastanę, ustnie byłoby najlepiej.

Lecz popołudniu nie zastała hrabina Raszyńska tych pań. Leda wprawdzie uprzedziła je bilecikiem, że Iza przyjdzie poprosić, że Iza jest *desolée*, że to tylko zbieg dziwnych przeszkód i t. d. Pani Anna jednak, która w ogóle się jeszcze certowała, czy pójść do Raszyńskich po tak spóźnionem zaproszeniu, wolała mieć od hrabiny Raszyńskiej czarne na białem, że ją przeprasza i zaprasza. I dopiero, gdy Bazyli, służący Raszyńskich przyniósł list pani Izy, z tysiącznemi tłumaczeniami i błagalną prośbą, aby na bal przyszły, że inaczej zrobią jej „ogromną przykrość“ i t. d. zawiadomiono krawcową, że nowa suknia balowa Muszki musi być bezwarunkowo do soboty gotowa na bal do hr. Raszyńskich.

Krawcowa żądna okazania sukni swojej roboty na balu w pałacu przy ulicy Królewskiej, (o którym to balu w całym kraju jeszcze w adwencie mówiono) zaraz nazajutrz przyszła z suknią już niemal ukończoną. Podczas przymierzania zdarzyła się znowu przykrość. Muszka sprzeciwiała się tak głębokiemu wygorsowaniu stanika.

— Proszę jaśnie panienki, tak teraz noszą. Właśnie przymierzałam u pani hrabiny Rzedzińskiej, u księżnej pani Koryckiej...

— To mężatki!

— Panienki tak samo...

— To mi wszystko jedno. Mamo! ja tak nie chcę.

— Ależ *ma chère enfant!* — mówiła po francusku pani Anna — musisz się stosować do mody.

— To przynajmniej niech trochę dodadzą jakiejś koronki i na ramionach... nie, ja tak nie pójdę. Wolę wcale nie iść na ten bal.

Pani Anna załamała ręce i biadała po francusku:

— Muszko! Muszko! przecież ja matka, twego dobra pragnę. Chcę, abyś się podobała; przecież wiesz, że to wolno, nawet trzeba. Chyba chcesz wstąpić do klasztoru? Ale jeżeli cię pan Bóg przeznaczył dla świata, to stosuj się do świata, o ile to bez obrazy Boskiej jest możliwe. A przecież to tylko pruderya z twojej strony. Jeżeli będziemy w tem przesadzać, to ubierajmy się jak Turczynki, od obcasa po nos zakwefione (zaanektowała określenie Rawicza). Moje dziecko! Czy ja nie jestem pobożna? Czy nie chodzę na Mszę i do spowiedzi? Przecieżbym ci nie radziła coś złego!

Muszka z rezygnacyą zwiesiła ramiona, smutnie przechyliła głowę i pozwolała krawcowej mierzyć, pociągać, przypinać...

* * *

(C. d. n.)

znę w nędzę, bo aby ratować siebie i dzieci od głodu, zmuszone były wskutek ustaw moratoryjnych uciekać się do lichwiarzy z zastawianiem papierów wartościowych lub książeczek oszczędności. Gorszy spotkał los tych, co dali się uwieść niesumiennym agentom pożyczek wojennych, przeważnie pewnym instytucyom bankowym, przedstawiającym możliwość lombardowania obligów pożyczki i korzystną przemianę papierów wartościowych i różnych wierzytelności na obligi austr. pożyczki wojennej celem uzyskania zwiększonych procentów. Jedni i drudzy jednak przez nadzwyczajną oszczędność zdołali uratować cząstki przedwojennych kapitałów.

Niepodobna pomyśleć, aby te z zaparciem się codziennych potrzeb uratowane przedwojenne fundusze miały nadal takie same znaczenie, jak pieniądze lub majątek zdobyty lekko podczas wojny przez różnych aferzystów, aby podlegały takiej samej redukcyi przy nadejść mającej regulacyi waluty drogą urzędowych kursów, lub takiemu samemu opodatkowaniu, jak owe piętnem hańby okryte zdobycze wojenne. — Tu konieczne jest rozróżnienie pochodzenia majątku, zatem rozgatunkowanie na wojenny i przedwojenny majątek.

Zapowiedziany w warunkach państwowej pożyczki z roku 1918 oraz w art. 10 ustawy o stemplowaniu znaków pieniężnych urzędowy kurs konwersyjny przy wycofaniu asygnat pożyczki powinien silnie obniżyć wartość tylko wojennego majątku, a żadną miarą nie może dotykać majątku przedwojennego, który się opierał na jednostkach obiegowych wyprowadzających swą wartość z pewnej przedwojennej ilości złota, podczas gdy papierowy pieniądz w czasie wojny masowo w obieg puszczony nie miał tego oparcia.

Przy wprowadzeniu nowej waluty będzie szło zapewne o zmniejszenie obecnego nadmiaru środków obiegowych celem podniesienia ich wartości. Do tego będzie służył niższy kurs uchwalić się mający dla dotychczasowych znaków pieniężnych. Gdyby ten kurs miał się odnosić także do walorów pieniężnych przedwojennych, spotkalibyśmy się z masowem bankructwem i niesłychanym upadkiem gospodarczym całych warstw niewinnej ludności, co sprowadziłoby nieobliczalny w skutkach przewrót.

Sfery rządowe muszą sobie także uprzytomnić położenie tych organów władzy państwowej, jak n. p. sądów, które będąc przeznaczone do zawiadywania rozlicznymi funduszami różnych osób, stron i instytucyj publicznych w depozytach złożonemi, są obowiązane do czuwania, aby fundusze te, ulokowane w walorach przedwojennych, nie straciły swej pierwotnej wartości. W samych depozytach sądowych w Galicyi znajdowało się przed wojną w papierach wartościowych i w książeczkach Kas oszczędności przeszło 70 milionów koron. Z tych depozytów tylko bardzo nieznaczna część na wnioski opiekunów i kuratorów obróconą została na austr. pożyczki wojenne. Atoli na takie wnioski zastępców prywatnych zostały już, lub obecnie bywają jeszcze, przeznaczone znacznie większe fundusze z tych depozytów na polską pożyczkę państwową, której asygnaty mają być wycofane w drodze wykupu w dniu 1 listopada 1919 w dotychczasowej lub nowej walucie podług kursu przez walny Sejm uchwalić się mającego, który to kurs obowiązywać będzie dla konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych.

Gdyby więc przy wykupnie asygnat pożyczki nabytych za walory przedwojenne zastosowano taki sam kurs, jaki obowiązywać będzie przy wymianie znaków pieniężnych obecnie znajdujących się w obiegu, co do których kurs niezawodnie będzie bardzo niski, wyrządzonoby ogromną szkodę w tych depozycach i narażonoby wszystkie organa czy publiczne czy prywatne, obowiązane do strzeżenia całości depozytów, na zarzut lekkomyślnego postępowania, mimo, że te organa, popierając pożyczkę Państwa Polskiego, działały na jego korzyść w najlepszem zaufaniu do Państwa, które poręcza całość i bezpieczeństwo publicznych depozytów.

Skarb Państwa Polskiego przewiduje w ustępie 2 art. 4 ustawy o stemplowaniu znaków pieniężnych ewentualną potrzebę zarządzenia przymusowej pożyczki w stosunku do całego majątku obywateli Państwa. Przed wstąpieniem na tę drogę muszą być usunięte różnice wartości wojennych i przedwojennych majątków, Dopiero po oczyszczeniu gruntu gospodarstwa społecznego z naleciałości i chwastów wojennych i po zagrzebaniu ich na osobnem podwórku finansów Państwa, gdzieby się przetrawiły na rodzaj pożytecznego kompostu, możnaby zastosować plan równej i sprawiedliwej eksploatacyi wszystkich majątków obywateli Państwa na rzecz przymusowej pożyczki, jeżeli ona konieczną się okaże.

Co o nas piszą gazety ukraińskie?

Prasa ukraińska wykazywała jeszcze z początkiem grudnia 1918 kilka zaledwie gazet, które dla braku odpowiedniej ilości czytelników prowadzić musiały żywot prawie suchotniczy, mimo wydatnych subwencyi b. rządu austryackiego. Od połowy grudnia z. r. rośnie liczba gazet ukraińskich jak grzyby po deszczu, tak, że obecnie prawie każde miasto a nawet miasteczko ma swoją gazetę.

Cel wydawania tych licznych pism jest jasny: ma on okazać światu wysoką kulturę Ukraińców, rozwiniętą przecież już do tego stopnia, że nawet takim n. p. Rudkom nie wystarczają gazety, wydawane w Stanisławowie, „stolicy“ zachodnio ukraińskiej republiki, lecz muszą mieć własne lokalne pismo *Hromadzka Dumka*. Gazety te oczywiście dla braku abonentów i czytelników nie mogłyby się, pomimo wysokiej przedpłaty, (jeden numer gazety kosztuje od 80 hal. do 1·20) utrzymać, gdyby nie wydatne subwencyonowanie ich przez rząd ukraiński.

Stąd też rozpaczliwe wysiłki gazet prowincyonalnych celem zjednywania sobie czytelników, stąd też gorżkie wyrzuty, jakiemi obdarza swoich czytelników n. p. *Hromadzka Dumka* wychodząca w Rudkach, skarżąc się w jednym z ostatnich numerów na to, że „każdy od biedy czytałby gazetę, ale nikt nie chce płacić“.

Wślad za tą powodzią gazet idzie wzajemna ich konkurencya i pogoń za senzacyjnymi wiadomościami, które zwłaszcza, o ile dotyczą spraw polskich, przewyższają wszystko, co nawet najbujniejsza fantazya wymyślić zdoła. Oto mała wiązanka wiadomości, jakiemi gazety ukraińskie po tamtej stronie frontu raczą swoich czytelników.

Strilec dziennik wychodzący w Stryju, podaje w nr. 14 z 28 marca b. r. pod tytułem „Ucieczka polskiego rządu z Warszawy“:

Budapeszt (tel. wł.) Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, że rząd polski uciekł z Warszawy do Krakowa z powodu wybuchu silnego ruchu bolszewickiego. Tak samo otrzymaliśmy pewne wiadomości, że polskie wojsko na Litwie przeszło na stronę bolszewików“.

Ukraińska kwatera prasowa przy nacz. komendzie wojsk ukraińskich a więc organ do pewnego stopnia oficyalny, rozsyła gazetom takie n. p. komunikaty:

„W Polsce ogłoszono mobilizacyę ogólną od 18 do 56 roku życia, przyczem asenteruje się wszystkich bez wyjątku mieszkańców. Żołnierz polki dostaje tytułem żołdu 10 do 15 koron na 10 dni, więcej dostają jedynie tylko Podhalanie, których Polacy uważają za wojsko najemne. Według pewnych wiadomości z Warszawy Naczelnik Państwa Piłsudski postanowił stanowczo nie posyłać do Galicyi wschodniej więcej ani jednego żołnierza, tak, że Polacy pokładają całą nadzieję tylko w gen. Hallerze. Polacy znoszą wszędzie ruskie cerkwie, zamieniając je na kościoły polskie, nawet w tych wsiach, w którysh zaledwie kilku jest Polaków. Nastrój wśród wojska polskiego jest zwłaszcza we Lwowie, tak walce niechętny i taką ogarnięty jest obawą przed Ukraińcami (!!), że po znanym wybuchu amunicyi bardzo dużo oficerów i żołnierzy poprzebierało się w damskie (!!) suknie i cywilne ubrania i pochowało się po domach“.

Każdy mieszkaniec Polski a zwłaszcza Lwowa, który ma bezpośredni kontakt z życiem żołnierskiem na froncie, potrafi należycie ocenić powyższe chorobliwe brednie ukraińskiej kwatery prasowej. Kwatera ta, chcąc odwrócić uwagę od znanego i stwierdzonego barbarzyńskiego obchodzenia się Ukraińców z naszymi jeńcami, karmi swoich czytelników takiemi „autentycznemi“ wiadomościami z Krakowa:

„Przybyli z Krakowa kolejarze ukraińscy opowiadają, że Polacy biją tam na każdym kroku naszych jeńców, którzy jako całe pożywienie otrzymują tylko buraki i wodę. Jeden z zaufanych kolejarzy widział na własne oczy, jak nasi jeńcy musieli sami ciągnąć wóz z węglem, na którym złożono naszych ciężko rannych jeńców i obwozić ich po rynku i ulicy Floryańskiej wśród szyderstw i naigrawań zgromadzonej publiczności. Gdy Polacy schwytali raz naszego żołnierza i znaleźli przy nim jakieś dokumenty, skazali go na śmierć, ale wyroku nie wykonano zaraz, lecz przez 14 dni z rzędu dostawał ów jeniec po 25 kijów codziennie a nawet tuż przed powieszeniem wsypano mu 25 kijów a potem zaraz powieszono“.

O polskie dziedzictwo.

Przedwczoraj w sali Sokoła odbył się wiec, zwołany przez Komitet obrony narodowej przy nader licznym współudziale publiczności. Wiec był poświęcony sprawie kresów. Po zagajeniu wiceprezesa komitetu mec. A. Łozińskiego wybrano prezydyum w osobach Wojciecha Biechońskiego, Tadeusza Cieńskiego i p. Bałandy.

Pierwszy przemówił rektor Uniwersytetu prof. Antoni Jurasz, który podkreślił pełną intryg i destrukcyjną politykę Niemców, działających stale przeciw nam zarówno na kresach zachodnich, jak wschodnich. Druga referentka dr. Irena Pannenkowa, oddawszy hołd niezrównanemu męstwu żołnierza polskiego, niezłomnej wytrwałości Lwowa, generałowi Iwaszkiewiczowi i oddziałom ze Śląska i Wielkopolski — oświadczyła, że należy podjąć walkę zarówno o kresy wschodnie, jak i zachodnie, energiczną i skuteczną.

Następnie przemawiał ks. Dziędzielewicz, podkreślając konieczność energicznego opowiedzenia się opinii publicznej przy ostatniej uchwale sejmowej w sprawie odsieczy dla Galicyi wschodniej oraz Tadeusz Cieński, który w gorących słowach przedstawił straszną niedolę półtora milionowej rzeszy ludu polskiego w okupowanej części Galicyi wschodniej.

Po przemówieniach sekretarz komitetu p. rad. Bartosiński przeczytał dwie rezolucye, które przyjęto przez aklamacyę.

W pierwszej rezolucyi wyrażono niezłomną wolę całej ludności Lwowa bez różnicy stronnictw i sfer społecznych wytrwania w walce aż do ostatecznego zwycięstwa oraz życzenie, aby wola Sejmu, pragnącego jak najskuteczniej bronić kresów, była przez Rząd i Naczelne Dowództwo natychmiast w całej rozciągłości uszanowana i spełniona.

W drugiej rezolucyi obywatele miasta Lwowa składają hołd niezrównanemu bohaterstwu żołnierzy polskich i ich dowódcom oraz oświadczają, że walka o kresy wschodnie stała się dla nich hasłem i symbolem walki o wszystkie kresy i o Polskę całą i ślubują, że jak tych kresów wschodnich, tak i Śląska, ze Spiszem i Orawą i Gdańskiem — bez których niema Polski całej, ale niema też całkowicie niezawisłej — dobrowolnie zrzec się nie można, ale walczyć trzeba w imię słusznej naszej sprawy, aż do uzyskania całkowitej, niezbędnej dla naszego istnienia, oraz dla pokoju europejskiego reintegracyi naszej Ojczyzny.

Tekst rezolucyj powyższych przesłany zostanie P. Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu i P. Prezydentowi Ministrów.

Socyalni rewolucyoniści przeciw bolszewikom.

Podczas bezrobocia i rozruchów, które wybuchły w marcu w Petersburgu, a stłumione były krwawo przy pomocy najemnych oddziałów chińskich, łotewskich i niemieckich, rossyjskie stronnictwo socyalistów rozrzuciło po stolicy i okolicy odezwę, będącą strasznym aktem oskarżenia przeciwko bolszewikom.

Według londyńskiego *Timesa* odezwa ta brzmi, jak następuje:

„Hańba bolszewikom: gwałcicielom, kłamcom i agentom prowokacyjnym.

„Sowiet piotrogrodzki nie jest przedstawicielem woli robotników, marynarzy, ani też „czerwonych“.

„Sowiet nie był wybrany. Wybory były albo rozbite, albo też odbyły się pod groźbą strzałów i wygłodzenia. Ten terroryzm zupełnie zdusił wolność słowa, prasy i zebrań klas pracujących.

„Sowiet piotrogrodzki składa się z bolszewików, którzy sami się mianowali. Jest ślepem narzędziem w ręku agentów prowokacyjnych, katów i morderców, należących do rządów bolszewickich. Niechaj ten oszukańczy sowiet odpowie otwarcie, bez zastrzeżeń i wymówek, wobec klas pracujących Rossyi i całego świata, na następujące pytania:

„Gdzież jest dyktatura proletaryatu i pracującego włościaństwa? Na jej miejscu stanęła dyktatura centralnego komitetu stronnictwa bolszewickiego, rządzącego przy pomocy chmary komisyj nadzwyczajnych i wypraw karnych, złożonych z wojska importowanego.

„Co się stało z władzą sowietów? Obecnie bowiem niema właściwej władzy w Rossyi sowieckiej.

„Gdzie się podziały obiecane prawa wyborców? W fabrykach i warstatach, na okrętach i na kolejach przesiadują sami przez się mianowani komisarze bolszewiccy (którzy byli wszyscy do niedawna członkami czarnych secin), krzyżując według własnego upodobania robotników i włościan. Rząd rewolucyjny nad masami zagarnęli agenci bolszewiccy.

„Co się stało z wolnością słowa i z wolnością prasy, zwłaszcza prasy robotników, włościan, żołnierzy i marynarzy? Klasom pracującym nie wolno się zbierać, nie wolno im wydawać własnych pism, nie wolno im pisnąć nawet słowa przeciwko bolszewikom, pod groźbą aresztu i rozstrzelania.

„Gdzie jest obiecana kontrola robotników nad warstatami i fabrykami? Zastąpili ją sami przez siebie wybrani agenci bolszewiccy. Rząd obawia się zaufać robotnikom. Przykuł ich do ich pracy, stwarzając nową formę robót przymusowych.

„Gdzie jest obiecana socyalizacya ziemi? Co się stało z obiecanką zniesienia kary śmierci? Kara ta istnieje w całej pełni tak na froncie, jak i poza nim, nie dla burżoazyi, lecz dla biedaków.

„W walce swej z robotnikami i włościaństwem bolszewicy posługują się najemnymi bagnetami Łotyszów i Chińczyków pod zdradzieckiem kierownictwem pewnych oficerów rossyjskich, którym lepiej teraz pod rządem Lenina, niż nawet pod rządem carskim.

„Towarzysze! W chwili obecnej z całego wspaniałego gmachu wolności, otwartego przez rewolucyę październikową, nie pozostał ani jeden kamień. Są tylko słowa kłamliwe i tyrania!“

Ze świata.

= Blokada Austryi została zniesiona. Wszelkie utrudnienia handlowe przestały istnieć, tak że Austrya może obecnie prowadzić swobodny handel z krajami neutralnymi i koalicyjnymi. Celem ostatecznego opracowania planu przyszłego ruchu handlowego Austryi została powołana komisya, złożona z przedstawicieli Ameryki, Anglii, Francyi i Włoch. Komisya urzęduje w Wiedniu.

= *Politische Informationen* dowiadują się, że w najbliższym czasie będzie rozważana sprawa Wiednia, jako drugiej stolicy państwa niemieckiego. W takim razie prezydent Niemiec przebywałby przez pewien okres czasu w Wiedniu, a co za tym idzie część urzędów państwowych miałaby tu swoją siedzibę, jako też parlament obradowałby częścią w Berlinie częścią w Wiedniu.

= *Neue Freie Presse* dowiaduje się z Salzburga, że przebywająca tam misya włoska oświadczyła rządowi salzburskiemu, iż w razie bolszewickich rozruchów lub demonstracyj, które mogą doprowadzić do niepokojów, Ententa zdecydowała się wstrzymać przewóz żywności dla Salzburga.

= Jedno z pism paryskich podniosło kwestyę, jak się zachowa Francya w razie nieprzyjęcia przez Niemcy warunków pokoju. Ze sfer kompetentnych wyszło oświadczenie, że marszałek Foch poczynił wszelkie przygotowania na wypadek oporu do wkroczenia do Niemiec i wymuszenia poddania się warunkom pokoju. Anglia obiecała natychmiastową pomoc w tej akcyi.

= *Times* przytacza mowę Lloyda-George'a w Izbie gmin, w której mówiąc o Rossyi oświadczył: Niepodobna uznać rządu rossyjskich bolszewików za rząd prawowity. Rossya jest pogrążona w chaosie, wirach i anarchii. Niema władzy, którąby się na cały kraj rozciągała“. Lloyd George jest przeciwnikiem wszelkiej interwencyi.

= Jedną z najżywiej rozstrząsanych spraw na konferencyi pokojowej jest obecnie kwestya odszkodowań wojennych. Zaznaczają się przeciwieństwa w poglądach na tę sprawę Francyi, Anglii i Wilsona. Wilson jest zdania, że Niemcy powinny ponosić koszta nie wyższe ponad wyrządzoną szkodę. Francya stawia żądania niezwykle wygórowane, wynoszące około 20 miliardów rocznie. Lloyd George ma w tych dniach wpłynąć na definitywne rozstrzygnięcie w tej kwestyi. Jego projekt opiewa, że Niemcy mają zapłacić ogółem 200 miliardów w ciągu 50 lat.

DARY na Skarb polski.

Wykaz z dnia 17, 18 i 19 bm.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Władysław Wróbel, 2 złote obrączki, 3 kolczyki 9 gram., 1 srebrna branzoleta 28 gram., 1 srebrna korona, 1 moneta niklowa.

Stanisław Axentowicz, 10 kor. złotem (wymiana na banknoty).

Dr. Antonina Tołłoczko, 15 kor. srebr., 1·15 rubl. srebr., pół marki srebr., 1 srebr. łańcuszek, 3 wisiorki, 1 łyżeczka złamana, 1 koperta ze zegarka, 1 sztuka 95 gram., 1 srebrna filiżanka z podstawką 235 gram., 2 sztuki bronz. 160 gr.

Sp. Helena Tołłoczkówna: 1 złota branzoleta 29 gram., 1 srebrny pasek, 1 bran-

zoleta, 1 pierścień, 1 brosza (c. b.) 1 wisiorek 115 gram.

Janina Stumpf. 1 złoty pierścień, 1 krzyżyk 5 gram., 26 kor. srebr., 5·25 rubla srebr.

Dr. Bronisława Neufeld, 3·80 rubla srebr.

Aleksandra Komarnicka, 1 srebr. łańcuszek 2 gram., 10 kor. srebr., 1 mosiężny lichtarz 140 gram.

Dr. Ludwik Mańkowski, 2 złote wisiorki 2 gram., 4 kor. srebr., 1 srebrny kubek, 1 sitko, 1 łyżka, 1 granek, 1 szczypce rozłamane, 2 łańcuszki 160 gram., 1 met. notes posreb. 20 gr.

Prez. Jan Dylewski, komandorya z srebrną gwiazdą, order Leopolda, 2 medale metalowe.

Edward Böhm, 1 złoty pierścień 5 gr., 1 sreb. medal, 1 pierścien 32 gram, 2 kor. sreb., 3·20 rubl. sreb.

Dr. Jan Fox, 1 srebrna papierośnica 55 gram., 70 kor. sreb., 1 kg. 40 g. monet nikl. i miedź.

E. T., 85 kor. sreb., 6·90 rubla srebr. (wymiana na banknoty).

Jerzy Kucharski, 38 koron srebr. (wymiana na banknoty).

G. B., 75 koron srebr. (wymiana na banknoty).

Stanisław Chrzysztyszyński, 1 srb. kor. 3·15 rubla srebr., 1 srebrny cwancygier, 3 sreb. monety 20 gram.

N, N., 10 kor. zł., 10 lirów złot., 2 zł. dukaty, 1 sreb. kor., 1 jubil. sr. 4 kor., 2 marki sreb., 9 starych srebrnych monet 110 gram., 1 srebrny ułamek 15 gr., miedzi i niklu 80 gr.

Tomasz Wysocki, 10 kor. zł., 2 kor. srebr., 60 kop. srebr., monety miedź. i medale bronz. 90 gr.

Dr. Stanisław Anczyc, 121 kor. sreb., 35 kop. srebr., stara ćwierć floren. srebr., 2 srebr. łańcuszki, 5 spinek, 2 ułamki 50 gr., 2 sreb. zegarki 110 gr.

Marya Grandowska, 3 stare sreb. monety 65 gram.

Tadeuszowie Mostowscy, 25 zł. polsk. z r. 1818, 2 i pół dolara złot. 5 rubli złot., 4 złote obrączki, 1 złota koperta ze zegarka, 1 złoty kluczyk 49 gram., 2 srebrne łyżki, 2 łyżeczki, 1 kubek, 1 branzoleta 380 gram., 17 starych srebr. monet, 1 brosza z monet, 1 srebrny medal 259 gram., oraz 3 srebrne 5 koronówki jubileszowe, 62 kor. srebr. na subskrypcyę polskiej pożyczki państwowej.

Administracya *Kuryera Lwowskiego* złożone w Banku Ziemskim: 1 złota obrączka 11 gram.

Witold Kucharski, 16 kor. srebr., 1·10 rubla srebrn. (wymiana na banknoty) oraz niklowe i miedziane monety 17 gram. jako dar.

Jan Lucks, 7 kor. w banknotach.

Dr. Adam Tomaszewski, 68 kor. srebrnych na subskrypcyę polskiej pożyczki państwowej, oraz 2 liry srebr., 3 ruble carskie w banknotach jako dar.

KRONIKA.

Lwów, 23 kwietnia 1919

Kalendarz.

Czwartek, 24 kwietnia.
Rzym. kat.: Jerzego męcz.
Gr. kat.: Antypy p.
Słowiański: Jarzego św.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 52 zachód o godz. 9 min. 08.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 4 Cel.

— **Z powodu nawału pracy** przyjmuje Prezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt Tomasz Bieniawski interesentów tylko we wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia od godziny 11—1 przed południem, ale tylko w sprawach wymagających rzeczywiście i nieodzownie osobistej interwencyi. W sprawach osobistej interwencyi nie wymagających zechce się szanowna publiczność zwracać do niego pisemnie.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. żołnierzy z grupy Wielkopolskiej poległych w obronie ojczystej ziemi w walkach pod Lwowem dnia 19 i 20 kwie nia b. r., odbędzie się staraniem I, p. strzelców wielkopolskich w sobotę 26 b. m. o godzinie 10 w kościele katedralnym we Lwowie.

Po nabożeństwie złożenie zwłok na cmentarzu Łyczakowskim.

— **Hołd dzielnemu obywatelowi.** Zdawałoby się, że chyba p. hr. Skarbek, ugniający się nieraz pod nawałą prac w Komisyi Rządzącej, ma największe prawo do zwolnienia się od takich obowiązków, jak służba w M. S. O. Tak mogą myśleć wszyscy, oprócz niego samego. Albowiem hr. Skarbek ściśle co sobotę pełni całonocną służbę patrolową w swej dzielnicy, a z chwilą gdy choćby na parę dni zawita do Lwowa, zgłasza się natychmiast do swojej strażnicy. Za tę prawdziwie obywatelską wytrwałość członkowie S. I. dz. I. M. S. O. dali wyraz uznania w formie adresu. Adres jest ozdobiony pięknym szkicem Batowskiego, przedstawiającym strażnicę S. I. Dz. I. w promieniach rannego słońca. Pod obrazem umieszczono dedykacyę oraz podziękowanie za zasługi wobec Lwowa.

Adres ten, opatrzony podpisami członków, wręczono hr. Skarbkowi d. 22 b. m. w pięknie udekorowanej sali Domu Kościuszki w obecności licznie zebranych przedstawicieli M. S. O., imieniem których przemówili p. Korczewski i Eckert. Głos hr. Skarbka drgał wzruszeniem, gdy odpowiadał na słowa uznania i hołdu.

Odśpiewaniem Roty zakończono skromną uroczystość.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie, Aleksander Łysakowski, major 2 p. szwol. W. P., w 37 roku życia;

w Warszawie, Franciszek Borowski, powst. z r. 1863, b. urzędnik państwowy.

— **Referat prasowy Dow. W. P.** na Galicyę wschodnią prosi wszystkie osoby, które przebywały po tamtej stronie frontu, o zgłaszanie się do tutejszego Referatu prasowego ul. Fredry l. 2 I. p. Osoby posiadające pisma ukraińskie z tamtej strony frontu, prosimy o złożenie ich również w temże biurze.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** od będzie się we czwartek d. 24 b. m., o godzinie 3·30 po południu, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek dzienny: 1. Przyznanie funkcyonaryuszom Magistratu dodatku oblężniczego. (Spr. r. dr. Sawczyński). 2. Przyznanie robotnikom i funkcyonaryuszom miej. zakładów wodociągowych, gazowych i elektrycznych dodatków drożyźnianych w myśl rozp. Komisyi Rządzącej z 5 lutego 1919. (Spr. r. Dauiel Majewski). 3. Rozpisanie konkursu na posadę dyrektora Izby obr. miej. 4. Sprawa biernego prawa wyborczego do Rady miejskiej funkcyonaryuszów zakł. miej. (Spr. r. dr. Ominski). 5. Sprawozdanie komisyi z oględzin realności miejskich. 6. Zamknięcie rachunku funduszu miej. opału za czas od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918. (Spr. r. Feldsteiu). 7. Nadanie koncesyi na prowadzenie już istniejącej apteki publ. „pod Sokołem“ przy ul. Łyczakowskiej. (Spr. r. Włodzimirski). 8. Przyczynienie się przez gminę m. Lwowa do urządzenia pryczy i zakupna sienników dla żołnierzy miej. straży bezpieczeństwa. (Spr. r. Ohly). 9. Podwyższenie wynagrodzenia i pauszalu na utrymanie rekwizytów przedsiębiorcy rakarni miej. 10. Sprawa ściągnięcia kwoty 1960 k. udzielonej na zakupno obrazów. (Spr. r. Pierożyński). 11. Sprawa ściągnięcia pretensyi gminy po zmarłym urzędniku gminy. (Spr. r. dr. Rucker).

— **Nauka w szkole wydz. męskiej** im. Mickiewicza rozpocznie się w piątek 25 bm. o godz. 9 rano.

— **Nauka w VII. gimnazyum** rozpocznie się dnia 25 kwietnia, w piątek.

— **W państwowem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem** rozpocznie się nauka w czwartek dnia 24 kwietnia b. r.

— **Wodociąg strefy wyższej.** Wczoraj, we wtorek i dziś we środę, d. 23 b. m., uruchomiono wodociąg strefy wyższej. Wobec tego domy wyżej położonych części miasta, do których dotychczas woda dochodziła tylko do niższych kondygnacyj — otrzymują wodę na najwyższych piętrach. W realnościach położonych w najwyższych puuktach miasta, pozbawionych dotychczas wody — dopływać będzie woda normalnie.

Należy zwrócić uwagę na to, by woda nie pozalewała mieszkań niezajętych, czego obowiązani są dopilnować, w myśl rozporządzenia prezydyum miasta, właściciele, względnie zarządcy realności.

Ze względu na małą ilość wody, doprowadzanej do miasta wodociągiem, zechcą wszyscy mieszkańcy miasta w interesie własnym i ogółu jak najoszczędniej wody używać, urządzenia zepsute naprawić, zaś te części urządzeń zepsutych, których naprawić natychmiast nie są w możności — należy odłączyć od reszty instalacyj.

— **Aura poświąteczna** nie przestaje zmęcać się nad nami. Temperatura także dzisiaj ledwie nieco wzniosła się nad zero, niebo pochmurne, a w powietrzu bujają od czasu do czasu płatki śniegowe. I to dzieje się na progu maja!

— **Międzynarodowe pociągi salonowe.** Szereg istniejących obecnie pociągów luksusowych omija Niemcy w swej drodze. Dyplomatyczny pociąg kuryerski Paryż-Bukareszt, z odgałęzieniem do Warszawy regularnie dwa razy na tydzień przejeżdża przez Bazyleję. Między Paryżem a Rzymem via Mont Cenis kursuje pociąg również przeznaczony do celów dyplomatycznych. Od 15 kwietnia wychodzi stale codziennie pociąg luksusowy Paryż-Medyolan-Tryest, do którego w następstwie dołączone będą boczne linie do Rossyi południowej i Konstantynopola. Ma on zastąpić obecny Orient-Express z Paryża via Strassburg Monachium.

Przygotowuje się plan poprowadzenia szeregu dalszych linii do Brindisi. Aten, połączenia z Egiptem i Indyami. W tych projektach jednakże Niemcy są zupełnie pominięte.

— **Wilhelm II. na ekranie.** Firma filmowa *Nordisk* powzięła zamiar zrobienia zdjęć z życia cesarza Wilhelma na wygnaniu w Holandyi. Ma się to odbyć w zupełnej tajemnicy. Fotografom jednak wzbroniono przyjazdu do Holandyi. *Nordisk* nie porzucił zamiaru, ale nawiązał w tej sprawie korespondencyę z jedną z firm holenderskich. Niewiadomo, czy cały plan się powiedzie, albowiem fotografowie nie mają dostępu do rodziny cesarskiej.

— **Ktoby miał wiadomość** o Zygmuncie Gawłowskim, ostatnio przebywającym w niewoli rossyjskiej w Taszkiencie, Syr-Daryjska pułk I, raczy łaskawie donieść do drukarni Władysława Łozińskiego, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12. Inne pisma polskie prosimy o powtórzenie tej wzmianki.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek, d. 25 b. m., o godzinie 6 wieczorem w Poliklinice powszechnej (ul. Lindego 5).

— **Uniwersytet żołnierski** urządza następujące odczyty: we czwartek, dnia 24 b. m. o godz. 6 po poł.: Prof. Maurer „Prawem naszem Zmartwychwstanie....“, w sali Instytutu mineralogicznego (ul. Długosza 6); w piątek dnia 25 b. m. o godz. 5 po poł. kapitan Kozicki „O systemach organizacyi wojsk“, w koszarach przy ul. Kurkowej; kapitan dr. Stenzel „O chorobach zakaźnych“ (z demonstracyemi), w koszarach przy ulicy Jabłonowskich; podpor. dr. J. Kolarski „O państwie“ cz. I., w gospodzie przy ul. św. Mikołaja 10; o godz. 3 po poł.: Dr. Nanke „Polska przeszłości i Polska przyszłości“, w Szpitalu załogi.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej** odbędzie się w dniu 26 kwietnia b. r. o godzinie 6 po południu w lokalu własnym przy ul. Czarnieckiego l. 1 II. p., na które ze względu na ważność spraw o jak najliczniejsze i niezawodne przybycie wszystkich członków zapraszamy.

Osobne uwiadomienia z porządkiem dziennym i bilansem zostaną rozesłane wszystkim członkom.

Ktoby nie otrzymał zaproszenia, zechce się po nie zgłosić do firmy Jana Riedla Akademicka l. 2.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul Ossolińskich 10.

We środę, d. 22 kwietnia o godz. 6·30 wieczorem „Poeta i piekarz“, dyalog humor. St. Brandowskiego; część koncertowa; „Żyd w beczce“, wodewil w 1 akcie.

We czwartek, d. 24 kwietnia o godz. 6·30 wieczorem: „Żyd w beczce“, wodewil w 1 akcie; „Poeta i piekarz“ dyalog humor.; „Hania płacze, Jaś się śmieje“, operetka w 1 akcie Offenbacha.

„Mały Światek“, wypróbowany od lat trzydziestu przyjaciel polskiej dziatwy, nie zapomniał o niej i w dniach Świąt Wielkanocnych. Numer świąteczny— obok dalszych ciągów dawniej rozpoczętych prac — przynosi piękny podniosły wiersz „Alleluja“, który dziatwa nasza recytować z pewnością nibawem będzie z pamięci i zajmujący artykulik „Wielkanoc w dawnej Polsce“. W dodatku *Światełko* znajdujemy udatny wierszyk „Idzie wiosna!“, bajeczkę „Przebudzenie się ślimaka“ i „Śmigus Bielaska“.

Hołd d'Annunzio. Przed niedawnym czasem zjawili się w Wenecyi u d'Annunzia przedstawiciele Gorycyi i złożyli mu w hołdzie artystycznie wykonany adres z podpisami wszystkich obywateli Gorycyi. Adres zamknięty jest w eleganckim futerale skórzanym, na którym widnieje herb Gorycyi. Delegacyę przyjął d'Annunzio nader uprzejmie i zapowiedział rychłą wizytę swoją w Gorycyi.

Guillaume Appolinaire, duchowy wódz najnowszego ruchu literackiego we Francyi, zmarł tymi dniami w Paryżu. Był to młody człowiek lat 38, z rodziny polskiej Kostrowieckich. Sławą okryła go książka o kubizmie. Urodzony w Rzymie, przybył do stolicy świata w 20 roku życia, gdzie założył czasopismo literackie. Drukował dość dużo, przeważnie wiersze i nowele z podróży, które odbywał po różnych częściach Europy.

Nieznana komedya Victora Hugo. *Comédie Française* obchodziła niedawno rocznicę śmierci W. Hugo i przy tej sposobności wystawiła nieznaną dotychczas jego sztukę p. t. „Mangeront ils?“ Hugo mówił, że sztukę tę można tylko wystawić na idealnej scenie. Wykonawca testamentu W. Hugo, Gustave Simon, podaje, że sztuka ta była napisana w r. 1867 podczas jego wygnania na Guernesey. „Mangeront ils?“ nosi wszystkie cechy wielkiego i oryginalnego geniuszu poety.

Międzynarodowa opera w Londynie. W operze londyńskiej od 5 maja do 28 czerwca zapowiedziano sezon opery międzynarodowej, która wystawi nowości, napisane w czasie wojny. Repertuar obejmuje 17 rzeczy włoskich, 10 francuskich i 2 rossyjskie. Włoskie i francuskie będą śpiewane w mowie ojczystej.

Rękopisy Oktawiusza Mirbeau. W ostatnich dniach odbyła się w Paryżu licytacya rękopisów Oktawiusza Mirbeau, które sprzedawano po 745—250 franków. Mirbeau bardzo starannie pisał swe dzieła. Rękopisy te są czyste i wyraźne. Niektóre tytuły są istnem arcydziełem kaligrafii.

P. Kazimierz Granat, znany zaszczytnie w szerokich kołach naszego miasta kompozytor i kapelmistrz, przygotował cały szereg nowych kompozycyj, z których wymieniamy tu: „Pieśń oblężonych“ na chór mieszany, „Zniknął kordony, pękły kajdany“, polonez. poświęcony I. Paderewskiemu i „Lwowskie Orlęta“. Sądzimy, że komitet, urządzający obchód 3 maja, skorzysta z tych utworów i uwzględni je w programie tegorocznych uroczystości.

Głosy publiczne.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim PT. lekarzom ich asystentkom i asystentom, którzy przez cały czas długiej choroby ś. p. syna naszego Józefa Maryi, ciężko rannego w walkach o Lwów, otaczali jak najtroskliwszą opieką i życzliwością; sanitaryuszkom, które ochotnie spełniały swą ofiarną pracę; wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy okazali nadzwyczaj dużo niezwykłej życzliwości — ale także niezwykłej usłużności, — tudzież Przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności ks. kan. dr. Szuleckowi, ks. profesorowi dr. Ratusznemu, ks. kapelanowi I. pułku strzelców lwowskich i ks. Konieczniemu; Wielebnym Siostrom Miłosierdzia, towarzyszom broni i kolegom szkolnym, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi śp. Zmarłemu — składamy jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Mieczysławowie Nędzowscy z rodziną.

Po ofenzywie generała Iwaszkiewicza.

Obecna sytuacya. — 19 i 20 kwietnia. — 35-minutowy ogień huraganowy. — Ofenzywa „uczuciowa“. — Nasi dzielni lotnicy. — Wielka zdobycz. — Inicyatywa w naszem ręku.

(*Od naszego referenta wojskowego*).

(E. S.). Akcya bojowa zdążająca do wojskowego rozstrzygnięcia sporu polsko-ukraińskiego, postępuje planowo naprzód.

Gen. Iwaszkiewicz po wykonaniu dwu, jak w jednym z poprzednich numerów wykazaliśmy, ważnych zadań t. j. przerwania pierścienia otaczającego Lwów i oczyszczenia trójkąta Lwów-Przemyśl-Rawa Ruska, przystąpił z kolei do spełnienia trzeciego zadania: odsunięcia linii nieprzyjacielskiej na południe od Lwowa tak daleko, aby artylerya nieprzyjaciela nie mogła więcej ostrzeliwać na razie przynajmniej z tej strony miasta.

Motywem zatem tej akcyi ofenzywnej była chęć ulżenia miastu, ciężko przez szereg miesięcy doświadczonemu, którego celowe ostrzeliwanie wbrew przepisom prawa międzynarodowego, pochłonęło tyle niewinnych ofiar z pośród ludności cywilnej, a w rezultacie nie dało nieprzyjacielowi żadnego su-

kcesu militarnego. Słusznie nazwał więc ktoś tę ofenzywę generała Iwaszkiewicza ofenzywą „uczuciową“, bo wódz poszedł za porywem serca, które mu nakazywało uwolnić znękane miasto od widma, czyhającej na każdym kroku śmierci.

Akcya o tak wytkniętym celu została w całości przeprowadzona znowu pod osobistem kierownictwem generała Iwaszkiewicza, w ciągu dwu dni: 19 i 20 kwietnia.

Atak rozpoczął się w sobotę rano uderzeniem grup operujących na południowy wschód od Gródka Jag. Po odpowiedniem przygotowaniu artyleryjskiem piechota nasza ruszyła ze swoich stanowisk wypadowych i silnem, oskrzydlającem uderzeniem od wschodu i północy zajęła Stawczany, Obroszyn, Basiówkę, Hodowice, posuwając się dalej w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, starając się utrzymać swe znakomite i nadzwyczaj silnie umocnione stanowiska obronne. Huraganowy jednak ogień naszych dział przełamał wkrótce opór nieprzyjaciela, który pod naporem następujących mu silnie na pięty oddziałów zaczął w popłochu opuszczać pole walki, wycofując się co prędzej z zagrożonego oskrzydleniem terenu.

Z chwilą, gdy grupa operująca na wschód od Gródka Jagiel. zbliżała się, w niedzielę 20 o świcie, od wschodu i południa do Sokolnik, rozpoczęła równocześnie grupa lwowska atak na całym południowym froncie. Na nic się zdały nieprzyjacielowi od czterech miesięcy wybudowane na tym odcinku z wielkim nakładem pracy pozycye obronne, istne fortyfikacye i reduty, wyposażone w znaczną ilość karabinów maszynowych i dział. Trzydziestopięcio minutowy ogień huraganowy lwowskiej artyleryi o napięciu, dorównającem sile ognia działowego na froncie włoskim, zrównał po prostu pozycye te z ziemią. Atak piechoty, poprowadzony został z takim rozmachem, że nieprzyjaciel, oskrzydlony od północy, zachodu i południa, musiał się bardzo spiesznie wycofać, aby się uchronić od całkowitego otoczenia.

Po kilku godzinach walki zdobyte zostały Sokolniki, Kozielniki, Sichów, Zubrza i kilka innych miejscowości.

W dwudniowych walkach brali udział także w większej liczbie nasi lotnicy, którzy nie bacząc na niebezpieczeństwo z wysokości zaledwie 50 metrów prażyli z góry ogniem karabinów maszynowych i bombami cofające się oddziały nieprzyjacielskie, szerząc wśród nich paniczny strach i przerażenie.

Oddziały wszystkich bez wyjątku gatunków broni, **reprezentujące wszystkie dzielnice Polski,** okazały ponownie, że potrafią być nietylko obrońcami, ale i **oswobodzicielami** Lwowa.

Akcya ofenzywna, rozłożona na dwa dni, przeprowadzona została ściśle wedle z góry ułożonego planu i osiągnęła wytknięty jej cel: artylerya nieprzyjacielska nie będzie więcej ostrzeliwać Lwowa od strony południowej. Pozatem uzyskano znaczne wyrównanie frontu, a więc skrócenie frontu południowego około Lwowa i zdobyto ogromną ilość materyału wojennego, dział, karabinów maszynowych, prowiantów i t. p.

Nieprzyjaciel poniósł pod każdym względem dotkliwą klęskę na całej linii naszego ataku. Dowództwo nasze dzierży dalej w swem ręku pełną inicyatywę, z jednej strony zmuszając nieprzyjaciela do obrony na tych pozycyach, które mu dyktuje, a z drugiej strony atakując go i krótkiemi a silnemi uderzeniami bijąc wtedy i tam, gdzie samo chce.

W przeciągu miesiąca zostały zatem spełnione trzy ważne zadania stanowiące główne ogniwa w łańcuchu walk, **które jeszcze muszą być stoczone,** zanim nastąpi rozstrzygnięcie tej nieszczęsnej, narzuconej **nam wojny.**

† Plutonowy Roman Feldstein.

Ubył jeden z tych niezwykłych młodzieńców polskich, którzy zawsze będą chlubą narodu i jego nadzieją promienną. Czysty, prawy, wychowany w zasadach narodowych, o niezwykłej inteligencyi, kochający nadewszystko Polskę, od zarania już marzył o pracy dla niej i poświęceniu.

Już w 3 klasie gimnazyalnej pracował w studenckich kołach narodowych, jako 15-letni chłopiec organizował pierwszy we Lwowie sekcyę studencką P. O. W., chcąc w ten sposób przygotować siebie i drugich do walki z wrogiem Ojczyzny. W ostatnich dniach października ub. roku z kilku towarzyszami rozbroił żandarmów austryackich, by zdobyć broń, a w pierwszych dniach listopada zgłosił się do batalionu szturmowego por. Wojciechowskiego.

W drugiej połowie listopada przydzielony do odcinka kap. Monda bierze udział we wszystkich wykonywanych szturmach na Cytadelę i inne miejsca. Po oswobodzeniu Lwowa przeszedł do I. pułku strzelców lwowskich i walczył pod Grzybowicami, Dublanami, Sknіłowem, Obroszynem, Persenkówką, następnie z 5 p. Legionów bije się na Majerówce, w Krzywczycach i w Lesienicach.

Ostatnio był przydzielony do kompanii brata swojego por. Tadeusza Feldsteina.

Chory na nerwicę serca miał z rozkazu lekarza pójść na urlop, gdy jednak rozpoczęła się nasza ofenzywa zgłosił się do szeregów i w ataku na Obroszyn legł trafiony kulą w to chore, mężne jednak i ofiarne serce. Imię jego pozostanie we wdzięcznej pamięci Lwowa, którego bronił z takiem poświęceniem do ostatniego tchu.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Reprezentacya przemysłu naftowego na kongresie pokojowym. Wobec wiadomości, podanych w ostatnich czasach przez dzienniki, jakoby interesy przemysłu naftowego nie były bądź to zgoła, bądź odpowiednio reprezentowane na kongresie pokojowym w Paryżu, otrzymaliśmy od krajowego Towarzystwa naftowego następujące wyjaśnienie:

Krajowe Towarzystwo naftowe w Galicyi stanowiące ogólną reprezentacyę przemysłu naftowego, świadome powagi momentu, w którym decyduje się kwestya przyszłości ekonomicznej Rzeczypospolitej polskiej, przeniosło natychmiast po uwolnieniu Lwowa z pod okupacyi ukraińskiej biuro sekretaryatu do Krakowa (ul. Karmelicka nr. 22, II. p.), celem zapewnienia sobie stałego kontaktu z władzami centralnemi i biurem prac kongresowych w Warszawie. Z końcem stycznia bieżącego roku przyjął P. Minister Paderewski delegacyę Towarzystwa na specyalnej audyencyi, na której przedstawiciele przemysłu naftowego mieli sposobność przedstawić konieczność jak najenergiczniejszej obrony wschodnio-galicyjskich obszarów naftowych i węglowego zagłębia śląskiego, tudzież wykazać ich decydujące znaczenie dla bytu ekonomicznego Państwa Polskiego. Zarazem nawiązano ścisły kontakt z biurem prac kongresowych w Warszawie, któremu Towarzystwo oddało do rozporządzenia obfity materyał statystyczny i faktyczny, potrzebny do należytego poparcia naszych żądań wobec kongresu pokojowego. — Misyi koalicyjnej w Warszawie wręczono też rzeczowy memoryał, uzasadniający nasze postulaty w tej sprawie i ich zgodność z interesami ententy.

Poza tem wysłało Towarzystwo do Warszawy delegata swego dr. Rudolfa Zubera, prof. Uniwersytetu lwowskiego, geologa i znawcę spraw naftowych, celem należytego informowania tamże bawiącej misyi koalicyjnej. Dzięki staraniom Towarzystwa uznano prof. dr. Zubera za fachowego doradcę delegacyi polskiej na kongresie pokojowym i w tym charakterze wyjechał przed dwoma tygodniami do Paryża.

Aby uzyskać poparcie postulatów polskich w dziedzinie przemysłu naftowego przez interesowane czynniki koalicyjne, nawiązało Towarzystwo również ścisłe stosunki z utworzonym w Londynie komitetem międzynarodowym, mającym na celu ochronę galicyjskich interesów naftowych obywateli ententy (*International Committee appointed to protect british, french, belgian and allies oil interets in Galicia*), którego delegat bawił kilka dni w Krakowie i miał sposobność wszechstronnego zoryentowania się w politycznem i gospodarczem znaczeniu kwestyi naftowej dla państw ententy. Stanowisko wspomnianego komitetu, zakomunikowane już przedtem w szeregu memoryałów rządowi angielskiemu, francuskiemu i belgijskiemu, czyni zadość w pełnej mierze interesom polskim.

Krajowe Towarzystwo naftowe zamierza wydelegować do Paryża jeszcze jednego przemysłowca naftowego, jako rzecznika interesów naszych ze stanowiska ekonomicznego.

— **Walne zgromadzenie Stowarzyszenia gospodnio szynkarskiego we Lwowie** odbyło się dnia 13 b. m., celem zajęcia stanowiska w sprawie najnowszego rozporządzenia z dnia 8 bm., zabraniającego podawania wina i miodu.

Zgromadzenie bardzo liczne, zagaił p. J. Klimkiewicz, poczem objął przewodnictwo przełożony Stow. p. Wład. Kozłowski i powoławszy na sekretarzy pp. Cz. Strzeleckiego i Sterna, udzielił głosu p. Klimkiewiczowi jako referentowi.

Z referatu, uzupełnionego dyskusyą, w której zabierali głos pp. Fuchs, Walker, Fabian, Cz. Strzelecki i inni, podniesiono, że główną przyczyną pojawiających się tu i ówdzie faktów opilstwa są pokątne, prywatne lokale, gdyż władze dostarczyły swojego czasu znacznej ilości trunków różnym konsumom, menażom, stowarzyszeniom itd. a nawet prywatnym osobom. Często się zdarza, że szynkarz musi zamykać przedwcześnie lokal, aby nie wpuścić do środka gościa, który upił się już w prywatnym lokalu. Członkowie stowarzyszeń jako koncesyonowani i opłacający podatki zawodowcy, pragną sami pośród siebie zorganizować straż, któraby czuwała nad tem, aby żaden z koncesyonowanych szynkarzy w tych poważnych czasach „nie dopomagał szerzeniu opilstwa — ale nie mogą zgodzić się na to, aby im odjęto ostatni wolny trunek, tj. niskostopniowy miód i wino — gdyż czeka ich w takim razie zupełne bankructwo, upadek przedsiębiorstwa i zarobku a nie osiąga się zamierzonego celu, tj. położenia tamy opilstwu.

W tym celu uchwalono szereg rezolucyj, domagających się, aby władze nie udzielały żadnych alkoholi konsumom, menażom itp. instytucyom, oraz stowarzyszeniom i osobom prywatnym, a natomiast rozdzielały je pomiędzy koncesyonowanych członków korporacyi gospodnio-szynkarskiej stosownie do potrzeb ludności miasta. (!) — Postanowiono domagać się, aby dla przeciwdziałania nadużyciom przy rewizyach dopuszczono w każdym wypadku do udziału i do wydania zawodowej opinii delegata stowarzyszenia — oraz aby przy rewizyi zakwestyonowane towary opieczętowano ale nie zabierano aż do decyzyi władzy kompetentnej. W końcu wyrażono życzenie, aby lokale pierwszorzędne mogły być otwarte do godziny 11 w nocy, a drugorzędne do godz. 10.

W celu wręczenia kompetentnym czynnikom (Prezydyum miasta i Namiestnictwu, Komendzie „Wschodu“ i Delegatowi generalnemu) stosownego memoryału i petycyj, wybrano delegacyę, w skład której weszli: przełożeni korporacyi pp. W. Kozłowski, N. Arnold, Cz. Strzelecki, N. Walker, F. Zwoliński i referent J. Klimkiewicz, któremu wyrażono uznanie. Delegacya ta upoważnioną została do poczynienia wszelkich stosownych kroków, aby rozporządzenia odbierające członkom stowarzyszenia możność zarobkowania zostały odpowiednio zmodyfikowane.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Oświadczenie Paderewskiego.

Kraków. (PAT.) Dzienniki podają, że pp. Rey i Tetmajer, którzy w piątek powrócili z Paryża do Krakowa, przed swym wyjazdem ze stolicy Francyi dnia 15 b. m. mieli dłuższą rozmowę z P. Prezydentem Ministrów Paderewskim, który im powiedział co następuje:

1. Co do Gdańska sprawa stoi dobrze. Wprawdzie nie tak, jakbyśmy sobie życzyli i jak to komisya Cambona dwukrotnie jednomyślnie uchwaliła, musiano jednak zrobić ustępstwo dla Lloyda George'a Miasto Gdańsk będzie wolnem miastem i pozostawać będzie do Polski w takim stosunku, jak Hamburg do Rzeszy niemieckiej. Port zaś gdański i delta Wiślana, oraz cała okolica Gdańska będzie należeć bezsprzecznie do Polski. Polityka cłowa będzie polska, tak samo podatki i wojsko.

2. Granica Polski Cambona idzie częściowo pod Puck, częścią Pomorza pruskiego (około Lemborga i Bytowa) z odcięciem zachodniej części powiatu człuchowskiego, powiatu złotowskiego i prawie całego powiatu wałeckiego, dalej powiatu skwierzyńskiego i części powiatu międzyrzeckiego, wreszcie znacznej części powiatu wschowskiego. Z rejencyi wrocławskiej powiat syczowski i znaczniejsza część powiatu namysłowskiego pozostanie przy Niemcach pod pozorem, że są tam ewangelicy (choć w istocie najlepsi Polacy), dalej z regencyi opolskiej odcięto zachodnią część powiatu prądnickiego, część głupczyckiego i zachodnią część raciborskiego. Racibórz pozostaje przy Polsce. Na wschód od Gdańska, granica Cambona idzie przed Elblągiem, jednak cała delta i Nogat należą do Polski, potem idzie granica o 16 do 20 kilometrów od linii kolejowej Gdańsk—Mława, szerokość pasa ziemi, łączącego Gdańsk z Polską wynosi 65 kilometrów.

3. Sprawa Cieszyna stoi stosunkowo najgorzej, mimo to — dodaje od siebie p. Rey — sprawa ta zależy od Państwa Polskiego ponieważ Czesi potrzebują konwencyi militarnej z Polską.

4. Litwini, a jeszcze szczerzej Łotysze i Estowie pragną unii z Polską. Koalicya chcąc mieć stałe zabezpieczenie przeciw bolszewizmowi, nalega na Polaków o taką unię o bardzo szerokiej autonomii, albo raczej o związek państwowy.

5. Niemniej Ukraińcy, którzy równocześnie bombardują Lwów, w Paryżu i w Bernie zabiegają (??) koło Polaków, aby ich ratowali od bolszewików i od Rossyi.

Nie wierzyć Niemcom.

Paryż. (PAT). *Information* zwraca uwagę tych dyplomatów, którzy wierzą Niemcom, że Niemcy nie zadowolą się neutralizacyą Gdańska.

Nie ustąpią oni dobrowolnie ani piędzi ziemi, choćby w niej było 95 prc. ludności polskiej.

Temps pisze, że Francya powinna zmusić Niemcy do oddania ziem polskich Polsce.

W artykule p. t. „Upór Bismarcka“ *Intransigent* pisze, że Niemcy pokonani na zachodzie podnoszą głowę na wschodzie. Zabezpieczyć się przed nimi można tylko przez silne stanowisko Francyi na zachodzie i przez stworzenie silnej Polski na wschodzie.

Nowe sztuczki niemieckie.

Paryż. (Havas). Mianowanie delegatów niemieckich, mających się udać do Wersalu, wywołało tu powszechne zdumienie. Dziwią się tu ogólnie, że rząd niemiecki nie wyznaczył osobistości poważniejszych, oraz, że delegaci niemieccy, jak to wynika z noty rządu niemieckiego, otrzymali pełnomocnictwa tylko do odebrania tekstu preliminaryów pokojowych, a nie do ich podpisania. Wczoraj wieczorem komentowano nawet fakt, że w tych warunkach wysyłanie delegatów niemieckich do Wersalu staje się właściwie bezcelowe.

Problem Adryatyku.

Kraków. (Radyo z Paryża). W poniedziałek zebrali się prezydenci gabinetów Lloyd George, Clémenceau, Orlando, oraz pp. Balfour, Pichon i Sonnino, ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw, które podpisały traktat londyński dnia 26 kwietnia 1915, celem naradzenia się nad problemem Adryatyku. Prezydent Wilson nie brał udziału w tej konferencyi, ponieważ Stany Zjednoczone nie podpisywały traktatu londyńskiego. Natomiast wysłuchał *exposé* p. Orlanda i Sonnina, którym wyraził swoje zapatrywanie. Chodziło o pertraktacye w sprawie tezy włoskiej i amerykańskiej. Rozprawy nie zakończyły się rano, prowadzono je zatem dalej po południu.

Z komunistycznej Bawaryi.

Nauen, 21 kwietnia wieczorem. (Lwowska stacya radiotel.), Władcy monachijscy odcięli z powodu rozpoczynającego się braku żywności pobór środków żywnościowych dla stanu średniego. Osiągnęli przez to równocześnie to, że z powodu głodu wzmógł się znacznie zaciąg do czerwonej gwardyi. Położenie burżuazyi staje się z dnia na dzień nie do zniesienia. Według najświeższych wiadomości przeprowadzono już komunizacyę wszystkich kobiet nawet mężatek. Znajdujący się w Puchheim jeńcy rossyjscy, zostali na rozkaz władz sowieckich wypuszczeni i uzbrojeni. Zadaniem ich będzie wzmocnić i podtrzymać komunizm w Monachium. Na dworcu monachijskim trzyma straż gwardya tych Rossyan. Jest zamiar walczyć ze zbliżającemi się wojskami rządowemi do ostateczności. Dowództwo frontu bolszewickiego sprawuje znany już 24-letni akademik Toller.

Głosy prasy niemieckiej przed podpisaniem warunków pokojowych.

Nauen, 21 kwietnia. (Lwowska stacya radiotelegr.) *Vorwärts* pisze: Rząd niemiecki jest oczywiście gotów do pertraktacyj o ile sobie tego życzy strona przeciwna. Lecz droga do prawdziwego pokoju rozpoczyna się tam, gdzie będzie pertraktować lud z ludem. Do tego jednakże jeszcze daleko.

Berliner Tagblatt: Teodor Wolf nazywa notę koalicyjną wytworem tego samego ducha' jak niemiecki militarny problem pokojowy. Musimy żądać takiego pokoju, który będzie zgodny z programem Wilsona, w przeciwnym razie nie pozostaje nam nic innego, jak traktatu pokojowego nie podpisać.

Berliner Börsen Courier oświadcza: Zachodzi po raz pierwszy wypadek w historyi cywilizowanego świata, że się usiłuje europejskiemu narodowi kulturalnemu narzucić takie upokorzenie.

Berliner Morgenzeitung i prawicowa *Kreuzzeitung* wzywa się rząd niemiecki, aby polecił delegatom na konferencyę paryską nie podpisywać im pokoju, któryby nie był oparty na zasadach Wilsona.

Deutsche Zeitung oświadcza, że Niemcy nie mogą żadną miarą podpisać warunków pokojowych, które uczyniłyby naród niemiecki niewolnikiem ententy. Siedemdziesiąt milionów ludzi nie można długo gwałcić. Na-

dejdzie bowiem dzień w którym ten naród zerwie pęta niewoli.

Bela Kuhn wobec rozruchów bolszewickich w Wiedniu.

Budapeszt, 21 kwietnia. (Lwowska stacya radiotel.) Węgierskie biuro koresp. donosi, że kom sarz dla spraw zagranicznych zwrócił się do *Arbeiter Zeitung* w Wiedniu z protestem przeciwko prasie wiedeńskiej, która demonstracye przed parlamentem przedstawia jako dzieło komunistów węgierskich. Bela Kuhn stwierdza, że węgierski rząd sowietów trzyma się zasady nie mieszania się do spraw zewnętrznych innego narodu, chociaż nie może odmówić sympatyi swojej dla robotników, ściganych prawami wyjątkowemi. Spodziewa się więc, że *Arbeiter Zeitung* wystąpi przeciw kapitslistycznej psiarni ujadającej w prasie wiedeńskiej.

Z ostatniej chwili.

Naczelnik Państwa do gen. Hallera.

Warszawa (PAT.) Na depeszę gen. Hallera wysłaną do Naczelnika Państwa nadeszła dnia 21 kwietnia z Wilna następująca odpowiedź:

Wilno, 21 kwietnia 1919. Przyjemnie mi było w świeżo zdobytem Wilnie otrzymać depeszę o jego przybyciu do kraju. Proszę wyrazić w mojem imieniu podwładnym oficerom i żołnierzom moje zadowolenie z powodu przybycia ich do kraju. Jestem pewny, że jak każdy żołnierz polski tak i oni żywią jedno życzenie: obronę zagrożonych granic kraju.

O przyszłość Gdańska.

Paryż. (PAT). Rada czterech obradowała znów nad sprawą Gdańska.

Według doniesienia dzienników, w myśl uchwały tej Rady, Związek narodów posiadałby nad Gdańskiem i okolicą prawo suwerenności. Gdańska, do którego przyłączony będzie Kwidzyń, będzie tworzył osobne państwo. Związek narodów mandat rządów odda Polsce za pewne korzyści na rzecz Niemców, odnoszące się do koncesyi w sprawie kolejowej.

Nasze sukcesy na froncie ukraińskim i bolszewickim.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 b. m.

Front galicyjski. Wojska nasze pod wodzą gen. **Iwaszkiewicza** z wielkiem powodzeniem spełniły powierzone im zadanie, zdobywając długi szereg stanowisk i fortyfikacyj nieprzyjacielskich oraz wiele materyału technicznego. Wszystkie walki nasze trwające przez trzy dni uwieńczył

pomyślny rezultat,

zdobyliśmy szereg nadzwyczaj silnie ufortyfikowanych pozycyj nieprzyjacielskich. Na wielkie uznanie zasłużyły za swą waleczność i sprawność oddziały pułkownika Konarzewskiego i Sikorskiego. Wielkie usługi oddali

nasi lotnicy,

którzy oprócz lotów wywiadowczych dokonali szeregu lotów drużynowych, atakując bombami i karabinami maszynowymi piechotę nieprzyjacielską. Podczas zajęcia wsi Glinna zdobyliśmy bogate zapasy amunicyi i żywności. Wczoraj pod Lwowom i na froncie galicyjskim większych starć nie było.

Front wołyński: spokój.

Front litewsko-białoruski. Wilno zajęte 19 b. m. przez śmiały atak konnicy od strony północno-wschodniej pod wodzą pułk. **Beliny-Prażmowskiego.** Dworzec kolejowy wraz z ogromnymi zapasami materyałów zajęto bez strzału o godzinie 5 rano. Atak był tak niespodziewany, że

400 bolszewików

którzy właśnie znajdowali się w pociągu, mającym odejść do Lidy, wyciągnięto z wagonów i wzięto do niewoli. Nie stawili żadnego oporu. Nadto zabraliśmy bogate zapasy materyału technicznego i amunicyi, 14 karabinów maszynowych i wzięliśmy do niewoli przeszło

tysiąc jeńców.

Zdołano uruchomić i wysłać pociągu, którymi od strony południowej przybyły bataliony naszej piechoty. Oddziały bolszewickie w Wilnie usiłowały stawiać opór. Ruchy te rozpoczęły się w kilka godzin po zajęciu przez nas Wilna. D. 19 rano usiłowali przybyć do Wilna bolszewicy z Mińska, ale wszystkich wzięliśmy do niewoli. Walki trwały przez trzy dni. Szczególnie broniili bolszewicy przedmieścia Czerpiszki i przejścia przez Wilię. Dnia 21 kwietnia w południe, gdy nadeszły nasze oddziały pod wodzą gen. **Rydza-Śmigłego,** opór bolszewików został zupełnie złamany tak, że obecnie całe Wilno pozostaje niepodzielnie w naszych rękach wraz z okolicą.

W ręce nasze dostał się wielki zapas materyału wojennego,

zdobyliśmy nawet kasy,

których z powodu niespodziewanego naszego ataku i rychłego zajęcia dworca, nie zdołano ewakuować.

Dnia 21 kwietnia przybył do Wilna **Naczelnik Państwa Piłsudski,** witany z ogromnym zapałem i wzruszeniem przez ludność.

Naczelnik Państwa kierował całą tą akcyą wojenną.

Poza tem na froncie spokój.

PP. Paderewscy we Francyi.

Warszawa. (PAT) Sekretarz Prezydenta Ministrów Paderewskiego donosi, że państwo Paderewscy w towarzystwie Balfoura, Pichona i pułkownika Housa udadzą się dnia 27 b. m. na front bojowy francuski.

Przy wyjeździe a następnie przy powronie do Szwajcaryi pp. Paderewscy korzystać będą z wagonu prezydenta Poincarégo, przyczepionego do pociągu: Express Simplon-Midi.

Rozstrzygnięcie w sprawie sędziów Ukraińców, którzy nie złożyli przysięgi.

(z) Jak już donieśliśmy, sędziowie i urzędnicy sądowi Ukraińcy we Lwowie nie złożyli wymaganej przysięgi, wskutek czego prezydyum sądu zawiesiło ich w urzędowaniu. W odpowiedzi na to interesowani wnieśli protest do Ministerstwa sprawiedliwości.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo sprawiedliwości rozstrzygnęło już tę kwestyę. Ministerstwo sprawiedliwości stoi na stanowisku, że postanowienia konferencyi haskiej o okupacyi nie mogą mieć w żadnym wypadku zastosowania do ziem byłego zaboru austryackiego, gdyż ziemie te stanowiły integralną część Państwa Polskiego, a skutkiem ustania zaboru, jako następstwo rozpadnięcia się Austryi wracają automatycznie do Polski. O okupacyi zatem nie może być mowy.

Ministerstwo sprawiedliwości wyraża zdanie, że sędziowie i urzędnicy, którzy z tym stanem rzeczy nie chcą się pogodzić nie mogą być uznani za funkcyonaryuszy Państwa Polskiego i tolerowani w służbie w części kraju, nad którą władza państwowa polska rzeczywiście jest wykonywana.

Rozdział darów amerykańskich dla Lwowa.

(z) Jak już donieśliśmy, Ameryka nadosłała znaczniejszą ilość transportów żywności (mąka, słonina, mleko) celem rozdzielenia między ludność m. Lwowa.

Komitet zajmujący się rozdziałem tych darów ustalił już zasady i szczegóły rozdawnictwa. Nadmienić wypada, że z darów mogą korzystać wszyscy, potrzebujący w tych ciężkich czasach pomocy, bez względu na stanowisko społeczne.

Osoby, które reflektują na tę pomoc, winne zgłaszać się począwszy od 25 b. m. u dzielnicowego miejskiego opiekuna ubogich, którego adres w razie wątpliwości poda odnośny komisaryat dzielnicowy. Opiekunowie sporządzą wykazy osób, poczem na posiedzeniu kolegialnem zapadnie decyzya, czy, wiele i jakiego artykułu żywności przyznaje się zgłaszającym.

Zgłaszający się otrzymają następnie asygnatę, upoważniającą do przyjęcia przyznanych darów. Dzień, w którym rozpocznie się wydawanie towarów w sklepach miejskich, będzie osobno ogłoszony.

Urzędnicy, funkcyonaryusze państwowi w czynnej służbie, dalej funkcyonaryusze kolejowi, Wydziału krajowego i Władz autonomicznych będą osobno obdzieleni za pośrednictwem urzędowych zakładów aprowizacyjnych, względnie władz przełożonych i nie mają już potrzeby zgłaszać się u dzielnicowych opiekunów ubogich.

Natomiast emeryci oraz wdowy i sieroty po funkcyonaryuszach państwowych winni zgłaszać się do dzielnicowego miejskiego opiekuna.

*

Jak się dowiadujemy, szpitale zakłady, dobroczynne, instytucye humanitarne, ochronki i t. d. **otrzymały już swój przydział.**

15)

O. SOYKA.

Pojedynek mocarzy.

Powieść z życia i fantazyi miliarderów.

(Przekład).

(Ciąg dalszy).

Zaledwie wstąpił na pokład, na wybrzeżu nieznaczny wypadek dał powód do ogromnego zbiegowiska.

Dwaj wykwitnie ubrani panowie widocznie w ostatniej chwili zdecydowali się wziąć udział w wyprawie „Maryi Cecylii".

Bez żadnych tobołów pomknęli pędem ku pomostowi łączącemu okręt z brzegiem. W tej jednakże chwili szofer automobilu stojącego cicho na uboczu w ruch wprawił swój wehikuł, lecz chyba nie mógł sobie dać rady z rozpętaną siłą. Wpadłszy na owych dwu jegomościów, jednego powlókł za sobą. Drugi, już niemal dotarłszy do pomostu, został prawie równocześnie powalony rowerem, który ni stąd ni z owąd pomknął za automobilem.

Obie ofiary nieszczęśliwego wypadku uległy ciężkiemu stłuczeniu. Oburzony tłum rzucił się na szofera i rowerzystę.

Dwie inne osoby, zdążające również na pokład okrętu zostały z niewiadomych przyczyn zatrzymane przez tłum, który groźną wobec nich zajął postawę. Przyszło przytem do bójki, wystąpiła policya portowa i wytężyła wszystkie siły, by przywrócić pokój. Nie było to jednak łatwe zadanie. Hałasującą i wodzącą się za łby masą opanowało niezrozumiałe rozietrzewienie. Jedni chcieli gwałtem dostać się na okręt, inni znowu wzbraniali im wejścia na pomost. A w tem on opadł, „Marya Cecylia" wydała gwizd przeciągły i ruszyła w drogę. W tej chwili i wzburzenie mas równie szybko, jak wybuchło, ustało, policya zaś już bez trudu przywróciła porządek.

Rodzinom dwu ofiar wypadku, z których jeden zginął wkrótce, drugi zaś pozostał na całe życie niezdolnym do pracy, zapewniła Marfa Awdotjewna pensye po 5000 dolarów rocznie, a to na podstawie układu zawartego ze swymi agentami. Kary zaś nałożone na szofera i niezręcznego cyklistę wypłacił Tavera ze swej kieszeni.

Ledwie ranek zaświtał rozpoczęto pracę nad zmobilizowaniem bojowych środków Tavsry. Specyalni robotnicy poprzecinali przewody elektryczne nad czterdziestą drugą ulicą i spoili je naprzemian metalicznym aliażem, który przez nieznaczne już wzmocnienie prądu mógł w danej chwili ulegać stopieniu. Strażnik, mający tego wzmocnienia prądu dokonać, stał w oknie jednego z pobliskich domów, czatując tylko na hasło. Jeden ruch ręką — i oto rozerwane druty spadają na przechodniów, by ich zabić. To był jeden z tych drobnych „tricków", które Marfie Awdotjewnie miały utrudnić jej czynność.

Matteo Simin, reprezentujący nierównie większą siłę bojową, niż całe to tłumowisko ludzi w Nowym Jorku, znajdował się w drodze do Paryża. Udało się powstrzymać jego prześladowców, a już to samo było nielada sukcesem. Natomiast utrudniono Taverze zejście się z Elleną Hamilkar. Ludzie, wysłani do niej, by przenieść pewne zawiadomienie, wpadli po drodze w konflikt z hałastrą pijanych robotników. Pisma doniosly jeszcze poza tym i sceną w porcie o innym jeszcze tumulcie ulicznym, w którym kilka osób zraniono i który dał powód do licznych aresztowań.

IV.

Odwiedziny.

Ellen Hamilkar wiodła beztroski żywot bogatej Amerykanki. Dla niej istniało jedno tylko pytanie: jak wypełnić rozrywką niekończenie długie dni i noce. Nie wystarczały jej sport i przyjęcia towarzyskie. To dziecię szczęścia od najwcześniejszej młodości używało wszystkiego, co życie dać może — wcześnie też poczęła przechodzić męczarnie, istne męczarnie z powodu nienasyconej żądzy użycia.

Charakterystyczne światło rzucił na nią następujący wypadek. Pewien młodzieniec ze średniego stanu. odebrał sobie życie, ponieważ Ellen nie odwzajemniła mu miłości. Tragiczna śmierć młodzieńca dała jej garstkę nowych wrażeń. Podobała się dziewczynie rola mocarki rozstrzygającej o życiu i śmierci. Nosiła odtąd futra zwierząt drapieżnych, które jej smukłej gibkiej postaci nadawały pozory istoty niebezpiecznej. Nie taiła się też bynajmniej z tem, iż kokietowała mężczyzn i zapuszczała się w miłostki tylko wówczas, gdy one mogły okazać się zgubnemi dla partnera. Chwaliła się też nieraz, że ów młodzian desperat, to nie był jedyny mężczyzna, który dla niej śmierć poniósł.

Taka ekscentryczność nie pozostała bez wpływu na losy Elleny Hamilkar, zwróciła bowiem uwagę Tavery. Zaznajomiwszy się z Elleną, uznał, że ta osoba może mu być bardzo przydatną. Wkrótce stało się też publiczną tajemnicą, że podpadła w zupełności pod jego wpływy. Była odtąd jedną z najwymowniejszych obronicielek Tavery.

Ten we wszystkich kołach miał przeciwników i obrońców. Sam pragnął zresztą widzieć dokoła siebie nieustanne zaniepokojenie.

Wśród materyałów uzbieranych przez Marfę Awdotjewnę i przedłożonych następnie Erykowi Sarto. znajdowała się także biografia Elleny Hamilkar, udokumentowana listami jakoteż różnymi aktami. Z nadzwyczajną istotnie dokładnością nakreślono tam jej życiorys od samego zarania dni młodych, nic nie pomijając. Informacye woźniców i pokojówek mieszały się tu z opowiadaniami przygodnych wielbicieli, tworząc razem pełen żywego kolorytu obraz. Znajdowały się tam również opinie neurologów i zeznania służby tego sanatoryum, w którem Ellen Hamilkar pozostawała przez czas pewien jako cierpiąca na silny rozstrój nerwowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

L. 3968. (1016 2—3.

K o n k u r s.

Magistrat miasta Rzeszowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 24 marca b. r. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **drugiego weterynarza miejskiego** z płacą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2200 kor. względnie 2900 kor. zależnie od kwalifikacyi kandydatów, nadto prawem do uzyskania wyższego stopnia płacy i awansu, tudzież emerytury w myśl przepisów ustalonych przez statut organizacyjny dla urzędników gminy miasta Rzeszowa

Oprócz powyższej płacy na czas obecnych anormalnych stosunków przyznany zostaje dodatek drożyźniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z dnia 11 września 1918 Nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia 1919 L. 816 płatny w ratach miesięcznych i kwartalnych zależnie od rangi i klasy, tudzież stosunków rodzinnych kandydata.

Posada nadana będzie prowizorycznie na 1 rok poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej w myśl statutu organizacyjnego.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1. metrykę chrztu urodzenia dla wykazania, że nie przekroczyli 40 roku życia,
2. świadectwo zdrowia,
3. dowód obywatelstwa Państwa Polskiego,
4. dyplom ukończenia Akademii weterynaryjnej,
5. świadectwa stwierdzające przynajmniej 2 letnią praktykę w służbie państwowej lub autonomicznej.

Podania wnosić należy do 30 kwietnia b. r. do Magistratu miasta Rzeszowa.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 11 kwietnia 1919.

Amortyzacye.

T. V. 22/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Kędziora rolnik z Jagiełły, urodzony w roku 1888 mąż Julii Kędziora, w czasie ogólnej mobilizacyi powołany został do 17 p. obr. braj. i w kwietniu 1915 brał udział w bitwie w Karpatach. Według zeznań żony jego Julii Kędziorowej nie ma o nim od kwietnia 1915 żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy 1 i § 2 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz u. p., zarządza się na wniosek Julii Kędziorowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Samuelowi Reichowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Antoniego Kędziora wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał o sobie znać Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 marca 1919. (900 3—3)

T. V. 15/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Gołojuch urodzony dnia 8 czerwca 1889 w Rakszawie, parafia Trzeboś ad Sokołów, syn Antoniego i Maryanny, mąż Anieli z Deców Gołojuchowej, pobrany w r. 1915 do wojska austro-węgierskiego walczył na froncie włoskim, następnie na froncie wschodnim i od 20 lipca 1916 nie daje żadnej o sobie wiadomości, jak się to okazuje z zeznań Anieli z Deców Gołojuchowej i poświadczenia urzędu gminnego w Rakszawie z dnia 9 lutego 1919 l. 68.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. 1 z 31 marca 1918 l. 128 Dz. u. p., przeto na prośbę Anieli z Deców Gołojuchowej, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Z. Braunfeldowi, adwokatowi w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym. Pana Jana Gołojucha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 5 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 5 marca 1919. (929 3—3)

T. V. 17/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Jasz urodzony w roku 1886 w Gorliczynie, zamieszkały w Jagiele powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do służby wojskowej, pełnił ją przy 4 p. p. 4 bat. strzelców. We wrześniu 1914 brał udział w bitwie pod Lublinem, jak to okazuje się z zeznań zaprzysiężonych świadków Jana Ficka, Antoniego Szneja i Walentego Kędziora i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Według informacyi Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie z 5 maja 1916 Jan Jasz dnia 24 sierpnia 1914 zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3, zarządza się na wniosek Maryi Jasz postępwanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Jakóbowi Fröhlichowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jana Jasza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 8 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 7 marca 1919. (899 3—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. a. 58/19 (1). Przeciw 1. Marcinowi Mehrsteinowi 2. Teresie Merstein, 3 Oto Mehrstein (Mohrstein), 4. Matyldzie Peter, 5. Annie Frost i 6. Janowi Baumowi, cyganom muzykantom, których miejsce pobytu jest nieznane, wnieśli do sądu okręgowego w Jaśle skargę Alter i Helena Białowłosowie w Jaśle pozew o 2228 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 23 kwietnia 1919 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw osób pod 1, 2, 3, 4, 5 i 6, wyżej wymienionych, ustanawia się kuratorem p. dr. Natana Oberlaendera, adwokata w Jaśle.

Kurator zastępować będzie pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Jasło dnia 5 kwietnia 1919 (995)

Cg. I. a. 65/19 (1). Przeciw Izakowi Sicherman synowi Jakóba z Baligrodu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Rachelę Sommer z Baligrodu pozew o 1485 kor. 50 hal. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. audyencya na dzień 25 kwietnia 1919 o godzinie 4 po południu, biuro Nr. 8 tego sądu. Celem strzeżenia praw Izaka Sichermana syna Jakóba, ustanawia się p. dr. Weidmana, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I. a.

Sanok, dnia 7 kwietnia 1919. (1035)

Cg. I. 197/19 (2). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Henrykowi Romanowi 2 im. Streborowi inżynierowi z Dzikowa wniesiony został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Ismaela Widerspanna budowniczego w Dębicy pozew o z płatę 3000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się I. audyencyę na dzień 26 kwietnia 1919. Celem strzeżenia praw Heryka Romana 2-im Stiebera, ustanawia się p. adw. Bolesława Dzianotta w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże zastępować będzie wyż wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 9 kwietnia 1919. (1007)

Cg. I. 70/19 (1). Przeciw Antoniemu Cionkowi i Antoninie z Barzyków Cionkowej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Jaśle przez Antoniego Barzyka w Lipnikach pozew o 5180 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 28 kwietnia 1919 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Antoniego Cionka i Antoniny z Barzyków Cionkowej, ustanawia się p. dr. Maksymiliana Lipińskiego, adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Antoniego Cionka i Antoninę z Barzyków Cionkową, w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Jasło, dnia 3 kwietnia 1919. (996)

Cg. I. 80 19 (1). Przeciw Augustynowi Zaporowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Jaśle przez Teklę z Kopciów Lechwarową w Sowinie pozew o zeznanie deklaracyi zdolnej do hipotecznego przeniesienia realności lwh. 310 ks. gr. gm. Sowina na rzecz powódki. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 28 kwietnia 1919 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Augustyna Zapra ustanawia się p. dr. Jurasza adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Augustyna Zapora w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Jasło, dnia 9 kwietnia 1919. (1013)

Cg. I. a. 74/19 (1). Przeciw Józefowi Michalskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Michała Wawrzyńskiego i tow. pozew o uznanie prawa własności realności lwh. 441 gm. Nowosielce. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. audyencya na dzień 29 kwietnia 1919 o godzinie 4 po południu, biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw Józefa Michalskiego, ustanawia się p. dr. Nehmera, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I. a.

Sanok, dnia 10 kwietnia 1919. (1010)

Cg. I. a. 57/19 (1). Przeciw Dawidowi i Löwyemu Bachmanom, których miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Chaima Sterna pozew o wykreślenie praw zastawu dla sum 472 kor. zpn. i 632 kor. 91 hal. ze stanu biernego dóbr Tokarnia i Solina. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. audyencya na dzień 29 kwietnia 1919 o godzinie 4 po południu, biuro Nr. 8 tego sądu. Celem strzeżenia praw Dawida i Löwyego Bachmannów, ustanawia się p. dr. Nehmera, adw. w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I. a.

Sanok, dnia 10 kwietnia 1919. (1009)

Vr. 1818/18 (6). Dnia 15 września 1918 na Wilczy ad Przemyśl odebrała żandarmerya od bandy cygańskiej 4 prawdopodobnie z kradzieży pochodzące konie a to: 1. wałacha kasztana, 156 cm. wysokiego, 8-letniego, dobrze odżywionego, wartości 3000 kor., 2. wałacha szimla, 145 cm. wysokiego, 8-letniego, dobrze odżywionego, wartości 2000 kor., 3. wałacha czarnego, 120 cm. wysokiego, 2-letniego, podkutego, wartości 600 kor., 4. klacz kasztanowatą 156 cm. wysoką 5 letnią, dobrze odżywioną, ze znakiem „N“ na lewej stronie szyji, wartości 3500 kor. Wzywa się właścicieli tych koni, by w ciągu jednego roku licząc od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu zgłosili się i wykazali swoje prawo własności. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu zarządzi się sprzedanie tych koni w drodze publicznego przetargu, a cena kupna złożoną zostanie w kasie państwowej.

Sąd okręgowy, Oddział XI.

Przemyśl, 10 kwietnia 1919. (1040 1—3)

Prez. 1830 (18/19). Pan Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie reskryptem z 10 kwietnia 1919 Prez. 6965, zamianował na nadzwyczajną dnia 1 maja 1919 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie, Prezesa sądu okręgowego Józefa Dobrowolskiego przewodniczącym, zaś sędziów sądu okręgowego Michała Dziewońskiego, dr. Zygmunta Tałasiewicza, Kornela Mościckiego, Feliksa Górskiego, Ludwika Kubiczka, dr. Eugeniusa Geislera i dr. Henryka Gretschla zastępcami przewodniczącego.

Rzeszów, dnia 13 kwietnia 1919.

(978) Prezes sądu okręgowego.

Wyroki prasowe.

Pr. 15/19 (2) (991)

W Imieniu Republiki Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury, że treść czasopisma „Gazeta Codzienna“ Nr. 3394 z dnia 15 kwietnia 1919 w artykule „Pan Gałecki urzęduje“ w ustępie od początku do „mieliśmy racyę“ i od „i że dzieje się to“ do końca, zawiera znamiona występku z § 300 u.k. uznał dokonaną w dniu 15 kwietnia 1919 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1919.

Ss. 9/19 (3) (994)

Sąd okręgowy w Przemyślu orzeczeniem z dnia 14 kwietnia 1919 l. cz. Pr. 9/19 wydał zakaz rozpowszechniania Nr. 84 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Ziemia Przemyska“ z dnia 10 kwietnia 1919 z powodu treści artykułu pod tytułem „Żydowskie intrygi“ albowiem artykuł ten zawiera znamiona występku z § 302 u. k. i występku z Art. VIII. noweli z 17 grudnia 1862 L. 8 Dz. p. p. z roku 1863.

Przemyśl, dnia 15 kwietnia 1919.

Prokurator przy sądzie okręgowym.

Pr. III. 23/19. (1017)

O b w i e s z c z e n i e.

Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury, że zamieszczone w Nr. 9 czasopisma „Przegląd Poniedziałkowy“ z daty Kraków dnia 15 kwietnia 1919 artykuły pod tytułem: 1. „Za jaką cenę“ (str. 1 T. 3), 2. Austryacki policyant znieważa armię polską (str. 4), zawierają w całej swej osnowie znamiona występku z § 300 488 u. k. i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 l. 8/63 Dz. p. p., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę wymienionego numeru a cały nakład tego ma być zniszczony.

Sąd krajowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1919.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.